

Śladami Żydów na Lubelszczyźnie
Warsztat dla młodzieży gimnazjalnej
„Sprawiedliwi wśród Narodów Świata – Trudna Pamięć”
Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Lublin 2010
Opracowanie: Dominika Majuk, Milena Migut

Warsztat, poświęcony tematowi ratowania Żydów przez Polaków w czasie II wojny światowej, oparty jest na autentycznej historii, która wydarzyła się w Chełmie. Przez dwa lata w podczas II wojny światowej rodzina Grzesiuków ukrywała w piwnicy Rachelę Gipsz i jej synów: Bencjona i Jakuba. Rodzina Grzesiuków została odznaczona medalem „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata” w 2000 r. Historia ratowania opowiedziana została z trzech perspektyw: Ratującej – Adeli Grzesiuk-Dąbskiej, Ocalonego – Bencjona Drutina oraz Jana Dąbskiego – urodzonego już po wojnie syna Adeli. Powstały poprzez zestawienie tych relacji trójgłos pobudza do refleksji na temat znaczenia podtrzymania Pamięci w czasach, kiedy odchodzą ostatni Świadkowie Historii.

Historie ocalenia stawały się także tematem tabu w rodzinach osób, które przeżyły Holokaust. To pokazuje, że Pamięć o tych trudnych wydarzeniach jest także odpowiedzialnością i wyzwaniem dla kolejnych pokoleń. Warsztat jest zachętą dla młodzieży do aktywnego włączenia się w działania mające na celu pielęgnowanie Pamięci o Sprawiedliwych w lokalnych środowiskach.

Wszystkie relacje historii mówionej oraz zdjęcia związane z historią wykorzystane w warsztacie, pochodzą ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Relacje dostępne są na stronie internetowej: www.sprawiedliwi.teatrnn.pl.

Czas warsztatu: 90 min,

grupa wiekowa: młodzież gimnazjalna,

ilość uczestników: do 30.

Po warsztatach uczeń będzie potrafił:

- wyjaśnić termin: „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”: kim są, kto i dlaczego nadaje taki tytuł,
- opowiedzieć jedną konkretną historię ratowania Żydów podczas wojny,
- scharakteryzować motywy, jakimi kierowały się osoby ratujące Żydów podczas II wojny światowej oraz opisać ich cechy charakteru, wyznawane wartości,
- scharakteryzować różne postawy Polaków w stosunku do prześladowanych Żydów.
- omówić problemem ukrywania Pamięci o udzielaniu pomocy Żydom w rodzinach Ratujących i Ocalonych,
- omówić rolę Pamięci o Sprawiedliwych wśród Narodów Świata oraz ofiarach Holokaustu,
- wymienić sposoby aktywnego przekazywania Pamięci,
- analizować i świadomie korzystać z materiału źródłowego, jakim jest historia mówiona i zdjęcia archiwalne.

Materiały źródłowe:

1. Relacja historii mówionej Adeli Grzesiuk-Dąbskiej (nagr. Chełm 2007) – wersja audio i tekstowa.
2. Relacja historii mówionej Bencjona Drutina (nagr. Izrael 2009) – wersja tekstowa.
3. Relacja historii mówionej Jana Dąbskiego (nagr. Chełm 2007) – wersja tekstowa.
4. Zdjęcia archiwalne i współczesne członków rodziny Grzesiuków i Dąbskich oraz rodziny Bencjona Drutina.

Materiały pomocnicze:

arkusz papieru A0 lub flipchart, przybory do pisania dla całej grupy: markery, długopisy, wydrukowane i pocięte załączniki do ćwiczeń, urządzenie do odtwarzania dźwięku (np. komputer, odtwarzacz CD), urządzenie do rejestrowania dźwięku (np. dyktafon).

Przebieg warsztatów:

1. Powitanie

Uczestnicy siadają w kręgu. Prowadzący przedstawia się i wita uczestników. Prowadzący pyta, czy wiedzą, kim są „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. Wyjaśnia, że warsztat będzie dotyczył tego zagadnienia i będą w nim wykorzystane nagrania i zapisy historii mówionych.

2. Ćwiczenie – tworzymy mind mapę. (10 min.)

Potrzebne materiały: flipchart, markery.

Uczestnicy wymieniają skojarzenia dotyczące terminu „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. Każdy uczestnik może zapisać swoje skojarzenie na dużym papierze (flipchart) w formie mind mapy. Prowadzący podsumowuje ćwiczenie. Przy słowie „medal”, pokazuje zdjęcie przedstawiające medal i dyplom rodziny Grzesiuków [Zał. 2.1-2.2], informując jednocześnie, że ta rodzina będzie bohaterem warsztatów. Prowadzący wyjaśnia, komu i w jakich okolicznościach jest przyznawany medal oraz omawia z uczestnikami znaczenie pochodzących z Talmudu słów znajdujących się na dyplomie: „Kto ratuje jedno życie, jakby świat cały ratował” [Zał. 2.3].

3. Ćwiczenie – słuchamy historii mówionej. (10 min.)

Potrzebne materiały: urządzenie do odtwarzania dźwięku (np. komputer, odtwarzacz CD), karty pracy [Zał. 3.1], długopisy.

Prowadzący dzieli uczestników na 5 grup. Każdy uczestnik dostaje kartę pracy [Zał. 3.1] z pytaniami dotyczącymi fragmentu historii mówionej, który będzie prezentowany w tym ćwiczeniu w postaci nagrania audio [Zał. 3.2]. Prowadzący odtwarza z komputera lub innego odtwarzacza fragment historii mówionej. Uczestnicy, po wypełnieniu karty pracy, porównują na forum grupy udzielone odpowiedzi.

Prowadzący, podsumowując, informuje o programie Historia Mówiona, polegającym na nagrywaniu i opracowywaniu wspomnień świadków historii [Zał. 3.3].

4. Ćwiczenie – poznajemy historię ratowania. (20 min.)

Potrzebne materiały: karty pracy [Zał. 4.1] – pocięte na 30 karteczek (po 6 części na grupę) rozmieszczonych w pomieszczeniu przed rozpoczęciem warsztatów.

Uczestnicy zapoznają się z historią ukrywania rodziny Gipszów przez rodzinę Grzesiuków, która wydarzyła się w Chełmie. Prowadzący pokazuje zdjęcia osób, które złożyły relacje [Zał.4.2, 4.3, 4.4] i wyjaśnia, że w ta sama historia będzie opowiedziana przez 3 osoby: Ratującą – Adelę Grzesiuk-Dąbską, Ocalonego – Bencjona Drutina (pierwsze nazwisko Gipsz) i syna Ratującej – urodzonego już po wojnie Jana Dąbskiego (jedynie piąta grupa otrzymuje ten fragment relacji).

Prowadzący prosi uczestników, aby każda osoba odnalazła jedną spośród porozkładanych w pomieszczeniu kolorowych karteczek (z pytaniem po jednej stronie i fragmentem tekstu po drugiej stronie) [Zał. 4.1]. Następnie uczestnicy dobierają się w grupy (według kolorów karteczek) i siadają razem (najlepiej przy stole). Każda osoba czyta najpierw uważnie swoje pytanie, następnie przekręca ją na drugą stronę i wszyscy w grupie układają tekst z karteczek-puzzli. W ten sposób powstanie tekst relacji historii mówionej, który uczestnicy muszą uważnie przeczytać i znaleźć w nim odpowiedź na pytanie ze swojej karteczki (aby ułatwić uczniom to zadanie można im podać kartki do zapisania odpowiedzi bądź dodatkowo wydrukować pytania na oddzielnych kartkach). Podczas tej części zadania prowadzący powinien przysłuchiwać się, czy uczniowie odszukują właściwe informacje w tekście.

Ponieważ każda grupa otrzymuje fragmenty z inną częścią historii (pt. „Życie przed wojną”, „Sytuacja Żydów w czasie wojny”, „Ukrywanie”, „Zagrożenie”, „Po wojnie”), uczestnicy po kolei na forum udzielają odpowiedzi na swoje pytania. Dzięki temu wszystkie grupy zapoznają się z całą historią ukrywania rodziny Gipszów .

5. Ćwiczenie – nagrywamy audycję radiową (30 min.)

Potrzebne materiały: karty pracy [Zał. 5.1], długopisy dyktafon, zdjęcia [Zał. 5.2].

Prowadzący informuje uczestników, że teraz oni sami, swoimi słowami, będą opowiadać historię Grzesiuków i Gipszów w taki sposób, aby zachęcić do jej słuchania swoich rówieśników. Uczestnicy zostają redaktorami i będą tworzyć audycję radiową.

Każda z grup otrzymuje nową kartę pracy [Zał. 5.1] z poleceniem, aby na podstawie swojej części historii ułożyć tekst

z najważniejszymi informacjami, który stanie się częścią stworzonej wspólnie przez uczestników audycji. Na karcie pracy grupy mają zasugerowany początek i koniec wypowiedzi, natomiast treść powinni ułożyć swoimi słowami.

Każda grupa wybiera spośród siebie spikera – osobę, która przeczyta tekst do nagrania (nagranie ma trwać max. 1 minutę). Prowadzący sprawdza, czy tekst zawiera najważniejsze informacje, zanim uczniowie go nagrają.

Kiedy grupy są gotowe, uczestnicy siadają w kręgu. Wszyscy wymyślają tytuł audycji (proponując można zapisywać na papierze, a następnie wybrać tytuł poprzez głosowanie).

Zanim przystąpimy do nagrania, należy wywołać spikerów na środek sali i ustawić ich we właściwej kolejności. Prowadzący włącza dyktafon, zapowiada tytuł audycji i nagrywa przygotowane przez grupy opowieści. Na koniec prosi spikerów o przedstawienie członków swoich grup jako redaktorów przygotowujących audycję.

Na zakończenie ćwiczenia wszyscy uczestnicy raz jeszcze odsłuchują powstałą „mini-audycję”. Dzięki temu każdy uczestnik ma możliwość raz jeszcze zapoznać się z historią ratowania. Prowadzący wskazuje na różnice pomiędzy przekazem „z drugiej ręki”, a relacją Świadka, uczestnicy zwracają uwagę na informacje, które zostały pominięte w nagraniu.

Po odsłuchaniu audycji, prowadzący pokazuje zdjęcia archiwalne związane z omawianą historią [Zał. 5.2].

UWAGA: Nagrana opowieść może stać się – wspólnie z historiami mówionymi – ścieżką dźwiękową przyszłego fotocastu bądź filmu nagranych przez młodzież na kolejnych warsztatach.

6. Ćwiczenie – głuchy telefon (10 min.)

Potrzebne materiały: karteczki [Zał. 6.1].

Prowadzący rozdaje co szóstej osobie w kręgu fragment tekstu [Zał. 6.1] i w ten sposób dzieli uczestników na kilka grup. Osoba, która otrzymała tekst, czyta go w taki sposób, aby słyszała ją tylko kolejna osoba, wykorzystując formę zabawy w „głuchy telefon”. Treść przekazywana jest w ten sam sposób kolejnym osobom, które starają się jak najdokładniej przekazać dalej usłyszane informacje. Ostatnia osoba opowiada historię na głos przed osobami, z którymi bawiła się w „głuchy telefon”. Następnie pierwsza osoba z grupy odczytuje tekst i wszyscy starają się ustalić, co zostało pominięte w ostatniej wersji historii. Podsumowaniem ćwiczenia jest dyskusja.

7. Dyskusja – jak pamiętać? (10 min.)

Prowadzący stymuluje dyskusję, zadając pytania:

- dlaczego niektóre szczegóły treści były pomijane w jej kolejnych wersjach?
- czy orientacyjna liczba 300 tys. Polaków pomagających Żydom to dużo czy mało? (*biorąc pod uwagę liczbę Polaków przed wojną – około 23 milionów*),
- co jest ważne w procesie przekazywania historii?
- dlaczego jest to ważne, aby nie zapomnieć takich historii, jak ta omawiana podczas warsztatu?
- czy opowiadanie historii może ocalić je od zapomnienia?

Prowadzący pyta uczestników, jakie znają formy upamiętniania lub sposoby przekazywania Pamięci (zdjęcia, historia mówiona, księgi pamięci, pomniki, tablice pamiątkowe, akcje w przestrzeni publicznej, opowiadanie historii, filmy, audycje radiowe, książki, komiksy, strony internetowe, itp.), a następnie, co sami mogliby zrobić, żeby Pamięć o historiach Sprawiedliwych nie zginęła wraz z odchodzeniem Świadków Historii.

8. Podsumowanie warsztatów

Prowadzący zachęca uczestników do angażowania się w inicjatywy, które mają na celu przywracanie Pamięci o trudnych czasach wojny. Przypomina sylwetki Sprawiedliwych, których historie uczestnicy poznali w trakcie warsztatów. Uczestnicy mogą także podzielić się swoimi przemyśleniami na temat historii mówionej jako jednej z form ocalania pamięci oraz skomentować przebieg warsztatów.

Prowadzący dziękuje za udział w warsztatach.

Medal „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”



Dyplom Honorowy zaświadcający przyznanie tytułu „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” dla Adeli Grzesiuk- Dąbskiej oraz jej rodziców Anieli i Feliksa Grzesiuków, wydany 28.03.2000 r.



בזכירה סוד הגאולה
(הבש"ס)
W wiecznej pamięci leży
tajemnica odkupienia
(Baal-Szem-Tow)

כאילו קיים עולם חלא כח
KTO RATUJE JEDNO ZYCIE, JAKBY SWIAT CALY RATOWAL
כל המקיים נפש אחת כאילו קיים עולם חלא
KTO RATUJE JEDNO ZYCIE, JAKBY SWIAT CALY RATOWAL
כח
KTO RATUJE JEDNO ZYCIE, JAKBY SWIAT CALY RATOWAL
כל המקיים נפש אחת כאילו קיים עולם חלא
KTO RATUJE JEDNO ZYCIE, JAKBY SWIAT CALY RATOWAL

תעודת כבוד Dyplom Honorowy

NINIEJSZYM ZAŚWIADCZA SIĘ, ŻE RADA D/S SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA PRZY INSTYTUCIE PAMIĘCI NARODOWEJ "YAD VASHEM" PO ZAPOZNANIU SIĘ ZE ZŁOŻONĄ DOKUMENTACJĄ, POSTANOWIŁA NA POSIEDZENIU W DNIU 26 · I · 2000 r. ODZNACZYĆ

וזאת לתעודה שבישיבתה ניוס יט שבט תש"ס החליטה הועדה לציון חסידי אומות העולם שליד רשות הזיכרון יד ושם על יסוד עדויות שהובאו לפניה, לתת כבוד ויקר ל

Adelę Grzesiuk-Dąbską oraz jej rodziców Anielę i Feliksa

MEDALEM SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA, W DOWÓD UZNANIA, ŻE Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA RATOWALI ŻYDÓW PRZEŚLADOWANYCH W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ. IMIONA ICH UWIECZNIONE BĘDĄ NA HONOROWEJ TABLICY W PARKU SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA NA WZGÓRZU PAMIĘCI W JEROZOLIMIE.

על אשר בשנות השוארה באירופה שפו נפשו בכפם להצלת יהודים נרדפים נידי רודפיהם ולהעניק להם את המדליה לחסידי אומות העולם. שמים יונצח לעד על לוז-כבוד בחזרת חסידי אומות העולם ביד ושם.

Jerozolima, Izrael, dnia
28 · III · 2000 r.

ניתן היום בירושלים
לא אדר ב תש"ס

Avnei Shalom
בשם רשות הזיכרון יד ושם
W IMIENIU "YAD VASHEM"



Y. M. K.
בשם הוועדה לציון חסידי אומות העולם
W IMIENIU RADY D/S SPRAWIEDLIWYCH

Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” to najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom, przyznawane przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem.

Medal i dyplom zostały powołane dekretem Knesetu w 1963. Na medalu widnieje właśnie pochodzący z Talmudu napis „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat”. Judaizm naucza, że „jeśli człowiek niszczy jedno życie, to jest tak, jak gdyby zniszczył cały świat.

A jeśli człowiek ratuje jedno życie, to jest tak, jak gdyby uratował cały świat” (Talmud Babiloński, Sanhedryn, 37a).

Kapituła Instytutu Pamięci Yad Vashem przyznaje wyróżnienie osobom i rodzinom, które z narażeniem własnego życia ratowały Żydów z Holocaustu podczas II wojny światowej. Uprawnieni do składania wniosków o przyznanie tytułu „Sprawiedliwego” są sami uratowani albo ich bliscy. Dawniej, poza medalem i dyplomem Sprawiedliwym przysługiwało także prawo do zasadzenia własnego drzewa w parku otaczającym siedzibę Instytutu, jednak z powodu braku miejsca zwyczaj zaniechano.

Odnaczenia są nadawane w trakcie podniosłej ceremonii w Izraelu lub w kraju zamieszkania tej osoby, gdzie działają dyplomatyczni przedstawiciele Izraela. Ustawa o Yad Vashem upoważnia instytut Yad Vashem do nadania Sprawiedliwemu, w uznaniu jego zasług, honorowego obywatelstwa państwa Izrael, a jeśli już nie żyje, nadania mu pamiątkowego obywatelstwa.

W styczniu 2010 roku odznaczenie otrzymało 23226 osób, m.in. z państw: Polska (6195), Holandia (5009), Francja (3158), Ukraina (2272), Belgia (1537), Litwa (772), Węgry(743), Białoruś (608), Słowacja (498), Włochy (484), Niemcy (476) oraz z 32 innych państw.

Ważnym kryterium przyznania tytułu „Sprawiedliwy” jest to, że uratowany musi być Żydem, a osoba, która ocaliła mu życie, nie może być narodowości żydowskiej. Z uratowaniem życia nie mogła się wiązać jakakolwiek rekompensata dla wybawcy, natomiast ratunek musiał wiązać się z jakimś ryzykiem dla życia lub wolności wybawcy.

Należy przy tym podkreślić, że w Polsce (jako jednym z nielicznych krajów europejskich) obowiązywała kara śmierci za udzielenie schronienia Żydom, pomoc (przekazanie lub sprzedaż żywności) oraz za niezgłoszenie miejsca ukrywania się Żydów. Rozporządzenie takie wydał 15 października 1941 r. gubernator Hans Frank.

Załącznik 3.2

Fragment nagrania relacji Adeli Grzesiuk-Dąbskiej, nagr. Chełm 2007 r., pt. „Sytuacja Żydów w Chełmie w czasie wojny”, dostępny jest w formacie MP3 na stronie projektu: www.sprawiedliwi.teatrnn.pl, w zakładce: Sprawiedliwi/Osoby/ Ratujący/ Grzesiuk- Dąbska Adela oraz w Bazie Historii Mówionej na stronie Ośrodka „Brama Grodzka- Teatr NN”: www.tnn.pl.

Załącznik 3.3

Historia Mówiona (ang. oral history) polega na rejestrowaniu ustnych relacji dotyczących określonych wydarzeń historycznych. Powstaje w ten sposób opowieść zawierająca unikalne wspomnienia i doświadczenia z życia człowieka w określonym miejscu i czasie.

Zarejestrowane relacje są ważnym elementem dziedzictwa kulturowego środowiska lokalnego, dokumentem, nie mniej znaczącym niż fotografie czy pisane materiały archiwalne. Relacje stanowią narzędzie pozwalające badać i rozumieć najnowszą historię.

Historia Mówiona znalazła zastosowanie przy opracowywaniu zagadnień w stosunku do których nie istnieją źródła pisane, bądź też gdy istniejące źródła są mało wiarygodne lub niewystarczające, a także wszędzie tam gdzie zarejestrowany materiał dźwiękowy stanowi dodatkowe źródło wiedzy i umożliwia pogłębienie studiów (badania lingwistyczne, etnograficzne, antropologiczne, itp.)

Marta Kubiszyn

1. Co możemy powiedzieć o osobie mówiącej na podstawie wysłuchanego fragmentu historii mówionej?

a) wiek, płeć, narodowość:

b) pochodzenie społeczne (np. wykształcenie, wyznanie):

c) sposób wypowiedzi (np. spokojny, nerwowy):

d) udział osoby w wydarzeniach, o których mówi (np. obserwator, uczestnik):

2. Jakie emocje budzi we mnie opowiadana historia?**1. Co możemy powiedzieć o osobie mówiącej na podstawie wysłuchanego fragmentu historii mówionej?**

a) wiek, płeć, narodowość:

b) pochodzenie społeczne (np. wykształcenie, wyznanie):

c) sposób wypowiedzi (np. spokojny, nerwowy):

d) udział osoby w wydarzeniach, o których mówi (np. obserwator, uczestnik):

2. Jakie emocje budzi we mnie opowiadana historia?

Grupa nr 1: Życie przed wojnąAdela Grzesiuk – Dąbska /nagr. Chełm 2007.

Mieszkałam w Chełmie na Lubelskiej, pod numerem 140, w rodzinnym domu. Ojciec mój – Grzesiuk Feliks, matka – Grzesiuk Aniela, zamieszkali w tym miejscu w 1926 roku. Ojciec w 1922 miał emeryturę wojenną, do tego prowadził jeszcze sklep monopolowy.

Miałam

3 braci i 1 siostrę, młodszą ode mnie. Przed wojną mój jeden brat 7 lat w orkiestrze wojskowej był, drugi brat w technikum mechanicznym. Chełm to duże miasto. Wszystkie kamienice od katedry w dół, prawa strona, to wszystko budynki żydowskie były, luksusowe. Oni mieli w wielu miejscach sklepy. I to wyborowe towary, także handel był jak trzeba. I Żydzi nie leniwi. Nigdy nikogo nie obrazili. Zawsze grzecznie i pijanego nie zobaczył. Nie widziałam, żeby wódkę pili. A chodziłam do nich, bo to moje podwórze.

Ale się nie kłócili, zawsze zgoda, nie było żadnych awantur. Lekarze byli i dentyści, nie można powiedzieć. Rubinsztajn prowadził papierniczy sklep na rogu. To tutaj młyny były polskie. Ale Żydzi brali mąkę.

Święta. Jak Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy, to chyba święto macy było. Cienkie, podobne jak opłatek placki. Przynosili mi te placki zapakowane. Mama mówiła: „Ty chyba dzisiaj już nic nie będziesz jadła, tylko tę macę, ona taka smaczna”. Smak napoleonek miała, taka cieniutka. Ludzie mówią: „O, zabili Polaka, z krwi robią macę”.

Co ma ciasto do krwi?

Bencjon Drutin (Gipsz) /nagr. Ramat he – Sheron, Izrael, 2009.

Dobrze się powodziło przed wojną, nie brakowało nam nic. Moi rodzice przed wojną mieli sklep spożywczy, że tam było wszystko, lody na przykład. Mieszkaliśmy niedaleko od obozu wojskowego w Chełmie i rodziny tych, co służyli w wojsku polskim, kupowali u nas. Oni byli nasze klienty. My mieszkaliśmy w miejscu, gdzie było mało Żydów, więcej było Polaków i zawsze bawiłem się z chrześcijańskimi dziećmi. Ulica Lubelska, jaki numer ja nie pamiętam. To było koło miejsca, gdzie ja zostałem uratowany, jakieś 300 metrów.

Było umówione między moim ojcem i ojcem Adeli, że mój ojciec się wybuduje i wybuduje także dla Grzesiuków mieszkanie, żeby oni mieli gdzie mieszkać. Mój ojciec wybudował dom na przedmieściach i pozwolił zamieszkać tam Grzesiukom, bo Grzesiuk ze swoją rodziną nie miał gdzie mieszkać. To mój ojciec powiedział mu: „Tymczasem mieszkaj

ty tam, bo ja mam gdzie mieszkać. Później, po wojnie będziemy robili dalej”. I wtedy zaczęły się chmury wojenne.

**Co wiemy
o rodzinie
Grzesiuków?**

**Co wiemy
o rodzinie
Gipszów?**

**Jakie były kontakty
rodzin Grzesiuków
i Gipszów przed
wojną?**

**Jakie były relacje
Polaków i Żydów
przed wojną?**

**Jakie były kontakty
rodzin Grzesiuków
i Gipszów przed
wojną?**

**Jakie były relacje
Polaków i Żydów
przed wojną?**

Adela Grzesiuk-Dąbska /nagr. Chełm 2007

Belgia, Holandia, Francja... Nasi Żydzi mieli gwiazdy na ramieniu, a tamci na plecach, zaraz za kołnierzem. Szli elegancko ubrani, nie nieśli nic ze sobą, bo im powiedzieli, że jadą do sanatorium, że im nic nie trzeba. A oni od razu – nawet nie wysłali wagonów po nich, tylko skierowali gdzie indziej. Godzina czwarta, już się zmierzch robi. Zawsze prowadzili koło godziny czwartej, żeby oni się nie zorientowali, gdzie ich prowadzą. Choć przeczuwali. Jak dojdą do lasu, już ciemno, a jeszcze kawałek duży przez las, bo Sobibór daleko.

Ojciec mówi: „Dzisiaj ostatni dzień wywożą do obozu”. Część, starych, to na miejscu tutaj wybili. Jak to przykro jest, jak prowadzą... Niemcy już końcówkę wybijali. Akurat z pracy przyszłam, patrzę, prowadzą, ze Szpitalnej. Fiszer zdjął kapelusz przede mną: „Do widzenia pani Adelu.” „Do widzenia przyjacielu.”

Gipsz – to oni mieli sklep u nas. Wysiedlili wszystkich do getta – Pocztowa i kilka ulic. Kilka baraków postawili i tam ich trzymali. Jak jeszcze mogli chodzić, przychodzili do nas. Matka, jak coś kupiła, to dla niej też: „Masz, dla dzieci, zrób coś zjeść.” Taki charakter miała. Gipsz poszedł się schować. Pożegnał się: „Nie będę patrzył, jak moje dzieci będą się męczyć”. Zostawił Gipszową z dziećmi.

Bencjon Drutin (Gipsz) /nagr. Ramat he – Sheron, Izrael, 2009.

Jakieś trzy miesiące przedtem, jak trafiliśmy do Grzesiuków, schowała się siostra mojej matki i jej rodzina u jednego chłopa koło Włodawy. I ten człowiek wziął i zamordował ich wszystkich. To myśmy się obawiali, żeby cała rodzina też tak nie skończyła. Dlatego mój ojciec poszedł się schować w innym miejscu.

My nie wiemy jak on zginął, czy zabili go na miejscu, czy wzięli go do Sobiboru. Wiemy tylko, że on nie przeżył.

**Jaki był los Żydów
w czasie wojny?**

**W jaki sposób
Żydzi próbowali
ratować swoje
życie?**

**Jakie były kontakty
Grzesiuków i
Gipszów w czasie
wojny?**

**Co się stało
z Gerszonem
Gipszem?**

**Jakie były kontakty
Grzesiuków
i Gipszów w czasie
wojny?**

**W jaki sposób
Żydzi próbowali
ratować swoje
życie?**

Adela Grzesiuk-Dąbska /nagr. Chełm 2007.

Z Rachelą Gipszową to się stało tak. Piękny dzień. Przychodzę z pracy, ojciec popatrzył na mnie i nic nie mówi. Ja: „Co tatusiu?” „Później ci powiem”... Gdzieś jest fotografia Gipszowej: dwoje dzieci za rękę, w letniej sukience. Przyszła z dziećmi w 1942 roku, w lecie. „Pani Gipszowa – ojciec mówił – my mieszkamy na froncie, nogę postawi, już jest w domu. W niebezpiecznym miejscu mieszkamy. Co mam zrobić?” A Gipszowa: „Niech mi pan da truciznę.” „Nie dam trucizny. Jestem człowiekiem wojskowym! Nie dam!” Ojciec popatrzył na matkę, matka na ojca i do piwnicy.

Piwnica była duża, sucha. To, co żeśmy ugotowali, co mogli, żeśmy skombinowali. Pościel mama wyprała. Jak jest taka możliwość, bieliznę wypierzemy, rozwiesimy, żeby powietrza trochę mieli. Łóżko było, pierzyna i poduszka. Piwnica była wilgotna. Mama zamknie drzwi i poda jedzenie. Rano ojciec wyniesie wiadro. Czasem byli na strychu.

Bencjon Drutin (Gipsz) / nagr. Ramat he – Sheron, Izrael, 2009.

Myśmy szli przez pola, bo obawialiśmy się, żeby nas nie poznali, że jesteśmy Żydzi. Żydom nie wolno było wychodzić z getta. I tak przyszliśmy do Grzesiuków, bo nie mieliśmy dokąd iść. On nie zapomniał mojemu ojcu, co on dla niego zrobił. On powiedział mojemu ojcu, że gdy będzie nam ciężko w getcie, to on nam pomoże. On także nie wiedział, że to będzie trwało prawie dwa lata. Myślał tydzień, dwa tygodnie on pomoże, i z powrotem wrócimy do getta. I my myśleliśmy: jeden dzień, dwa, tydzień, i wrócimy z powrotem do domu naszego. Siedzieliśmy w piwnicy pod mieszkaniem. W ciemności. Nie było światła. W dzień to przez szpary w podłodze trochę światła wchodziło. Troszeczkę widzieliśmy przez okienko.

Dla nas to wtedy starczyło. Ale nie było świec, nie było nic. Nie było podłogi, były tylko ściany i ziemia po prostu. Były takie płaty drzewa, jakby siennik i siano i na tym leżeliśmy jeden koło drugiego cały dzień. I był czas, że ja tam dostałem reumatyzmu, bo było bardzo mokro w tej piwnicy. Nie mogłem ruszać rękami i nogami. Bardzo mnie bolało.

To Grzesiuk nas wziął na górę, na strych. Byliśmy tam jeden tydzień, wtedy w dzień było strasznie gorąco. Ale mi się poprawiło.

Oni nie mieli pieniędzy, ale cały czas dzielili z nami te produkty co sami mieli. A to było bardzo mało. Ale gdy przyszły święta, wtedy jedliśmy dużo. Myśmy także świętowali razem z nimi.

Adela była wtedy jeszcze dziewczynką, siedemnaście lat miała. I nasze życie było w większości w jej rękach. Ona wyjmowała od nas te wszystkie brudy, ona dawała nam czystą wodę. Ona dawała nam jedzenie, produkty, myśmy byli od niej uzależnieni. Bo matka jej była chora kobieta.

**Dlaczego
Grzesiukowie
pomogli Racheli
i jej synom?**

**Kiedy Rachela
przyszła do
Grzesiuków?**

**Jakie były warunki
w kryjówce?**

**W jaki sposób
pomagano
Gipszom?**

**Dlaczego
Grzesiukowie
pomogli Racheli
i jej synom?**

**W jaki sposób
pomagano
Gipszom?**

Adela Grzesiuk-Dąbska /nagr. Chełm 2007.

Co groziło? Kara śmierci. Najgorzej było dziecinne rzeczy prac, aby nikt nie zauważył, bo to ludzie chodzą po mieszkaniach, sąsiadka czy ktoś. Bo u nas już małych dzieci nie było. Była większa obawa przed Polakami jak przez Niemcami. Polacy bardzo dużo winni. Dlatego, że dużo kłamali. Chcieli pieniędzy. Nikt u nas nie wiedział. Siostra była, ale ona głupkowata, nie wiedziała, że oni są. I po wojnie nikt nie wiedział, tabu. Do 2000 roku o tym nie mówiliśmy na zewnątrz.

Sąsiedzi to Niemcy byli. Z jednej strony myśmy mieszkali, a drugi dom żydowski zajęli folksdojcze. I zrobili „urlaub” dla Niemców [niem.: „urlop” – przyp.red.]. Tu przychodził gubernator miasta z binoklem, Raschendorf [podoficer SS – przyp.red.].

Było do piwnicy wejście na węgiel, otwierało się okienko i zsypywało się węgiel. Okienko było oszklone. Pies z gestapowcem przyszedł pod to okienko. Pies węszył, a ten mały stał naprzeciw okienka i patrzył. Rachela się bała, że on coś powie, to usta mu zamknęła. Mały był. Jak tylko przyszli Ruskie, to moja mama mówi: „Pani Gipszowa, ja bym prosiła, żeby pani się przeniosta, bo ja nic od pani nie wzięłam, a zaraz ludzie powiedzą, że ja wzięłam majątek. Ja pani pomogę, upiekę coś, wyślę córkę, zanieśie”. Dała jej koc, poduszkę. Gipszowa pojechała na swoją ziemię. Zobaczy ktoś – aha, Żydów trzymali. Wzięli pieniądze, tak? Ludzie nie rozumieli tego. Tylko coś za coś. W domu u nas też rewizja była. Każdą rzecz przetrzęśli.

Bencjon Drutin (Gipsz) / nagr. Ramat he – Sheron, Izrael, 2009.

Nieraz matka moja żegnała się ze mną i z moim bratem i ja z bratem się żegnałem, całowaliśmy się, możliwie, że to jest już ostatnia godzina nasza. Bo przyszli Niemcy i szukali, i szukali. I myśmy byli pewni, że w końcu oni nas znajdą. Gdy Niemcy już uciekali, to myśmy myśleli, że już pójdziemy, ale Grzesiuk nam nie dał wyjść. On powiedział, że się obawia każdego swego sąsiada. On nie wie, czy ten sąsiad nie przyjdzie i nie zabije go, bo dlaczego on uratował Żydów. Możliwe, że ten sąsiad jest antysemita. Możliwe, że on siedzi na majątkach, gdzie kiedyś byli Żydzi. On powiedział: „Gdy wy wyjdziecie, to może ktoś was złapać. A może wydacie, kto was schował? Jeżeli powiecie, że ja, to później przyjdą zabiją mnie i was”. To jeszcze byliśmy tydzień czasu. Grzesiuki się bali i myśmy się bali, że nas odkryją. Po tygodniu od przyścia Czerwonej Armii, w nocy, myśmy wyszli i wtedy wydawało nam się, że jest tak jasno jak teraz, bo nasze oczy były przyzwyczajone do ciemności. I kto do nas rozmawiał, to nam się wydawało, że on krzyczy do nas. Bo prawie dwa lata siedzieliśmy i rozmawialiśmy po cichu, szeptaliśmy. Żyliśmy jeszcze w Chełmie jakieś półtorej roku. Nie powiedzieliśmy nikomu, że nas Grzesiuk uratował.

**Jakie było
zagrożenie ze
strony Niemców
w czasie wojny?**

**Jakie było
zagrożenie ze
strony Polaków
w czasie wojny?**

**Czego bali się
Ratujący i Ocaleni
w momencie
zakończenia
wojny?**

**Co się stało
z Ocalonymi po
wojnie?**

**Czego bali się
Ratujący i Ocaleni
w momencie
zakończenia
wojny?**

**Jakie było
zagrożenie ze
strony Polaków
w czasie wojny?**

Adela Grzesiuk-Dąbska / nagr. Chełm 2007.

Rachela była w Wałbrzychu. Cały czas pisała. Jej syn, Jakub, wyjechał z matką i z ojczymem [do Izraela – przyp. red.]. Jak zmarła, miała 82 lata. W ostatnim liście napisała: „Już więcej do Ciebie nie napiszę, bo nie mogę pisać.” I o moim ojcu: „On ojciec był dla nas. Kto by nas przyjął, a on jednak nie odmówił. I tobie za wszystko dziękuję, bo co byśmy zrobili bez Ciebie?” Po 3 latach przyszedł pierwszy list od Jakuba. Potem przyjechał z wycieczką. To on zgłosił do medalu.

Bencjon Drutin (Gipsz) / nagr. Ramat he – Sheron, Izrael, 2009.

W późniejszych latach nie opowiadałem o tym. Dlaczego? Ci ludzie, którzy byli tutaj urodzeni [w Izraelu – przyp. red.] nie mogli zrozumieć, jak my mogliśmy pozwolić, żeby nas mordowano. Dzieciom także niewiele mówiłem, zresztą oni mnie się nie pytali o nic, dopiero wnukom. Później przysłali mi list z Yad Vashem [instytucja, która zajmuje się m. in. przyznawaniem medali Sprawiedliwy wśród Narodów Świata – przyp. red.], żeby przyjechać do nich, bo oni chcą usłyszeć moją relację i dopiero wtedy dzieci usłyszały, co ja opowiedziałem w Yad Vashem. Pojechałem z wycieczką do Polski. Spotkałem się z Adelą i z jej synem. Później przyjechałem jeszcze raz i ona dostała dla siebie i dla rodziców medal Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Była ceremonia duża. Ja napisałem sobie, co mam mówić po polsku. Nawet jeden dzień nie przejdzie, bym ja nie pamiętał, że oni nas ocalili. W Biblii jest, że człowiek, który uratuje innego to tak, jakby uratował cały świat. To prawda. Ja wiem, że ta rodzina, co mnie uratowała, groziła im śmierć – tak samo jak nam. I oni nie musieli tego robić. Oni to robili, żeby ocalić człowieka. Żyd jest człowiek, tak samo jak Polak. Tylko my byliśmy religii Mojżesza, a oni byli religią chrześcijańską. Ale myśmy także byli obywatele polscy. Grzesiuki byli po prostu bohaterami. Bo nikt nie był na tyle mądry, by przewidzieć, że za dwa lata będzie po Niemcach.

Jan Dąbski / nagr. Chełm 2007.

Muszę przyznać, że przez wiele lat w ogóle na temat ukrywania Żydów w domu się nie mówiło. Z różnych względów. Wcześniej mama w swoich wypowiedziach mówiła, że od razu po wojnie niektórzy ludzie myśleli, że jeżeli ktoś przechowywał Żydów, to się bardzo wzbogacił. Rodziło to podejrzenia u innych. Były prowadzone rewizje w domu dziadków i myślę, że to był powód, żeby nie nagłaśniać sprawy. [Drutinowa] przysyłała listy, najpierw ze Stanów Zjednoczonych, później z Izraela. Po śmierci pani Drutin [nowe nazwisko Racheli – przyp. red.] była przerwa w korespondencji.

W pewnym momencie synowie pani Racheli nawiązali kontakt. Od ok. 10 lat przysyłają listy, dzwonią. Przyjechał Benek, starszy z braci, z wycieczką do Chełma. Odwiedził i nas. Po tylu latach było to dla mamy wielkie zaskoczenie. Benek czuł się bardzo swobodnie. Mówił łamanym polskim. Czuł się jak polski Żyd, trochę jak u siebie. Z mamą się bardzo serdecznie przywitał. Oboje się popłakali, bo jednak to było wielkie przeżycie. Od tego momentu mnie to bardziej zainteresowało. Mama zaczęła opowiadać, jak to właściwie wyglądało.

Uroczystość [wręczenia medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata – przyp. red.] miała charakter bardzo podniosły. Odbyła się w ambasadzie w Warszawie. Byli również inni ludzie, którzy w jakiś sposób byli zaangażowani w akcję ochraniań zdrowia i życia Żydów w czasie okupacji. Ci ludzie nie robili różnic narodowościowych. Dla nich to byli tacy sami ludzie, obywatele Rzeczypospolitej i trzeba im było pomóc.

**Na czym polegały
kontakty rodzin
Ocalonych
i Ratujących
po wojnie?**

**Dlaczego
Grzesiukowie
zdecydowali się
pomagać Gipszom
pomimo ryzyka
śmierci?**

**Dlaczego
Grzesiukowie
zdecydowali się
pomagać Gipszom
pomimo ryzyka
śmierci?**

**W jakich
okolicznościach
Ratujący otrzymali
medal Sprawiedliwy
wśród Narodów
Świata?**

**Czy w rodzinach
Ratujących
i Ocalonych
rozmawiano otwarcie
o wydarzeniach
z czasów wojny?**

**Czy w rodzinach
Ratujących
i Ocalonych
rozmawiano otwarcie
o wydarzeniach
z czasów wojny?**

Adela Dąbska, ur. 1927 r., Fot. Chełm 2008



Bencjon Drutin, ur. 1931 r., Fot. Izrael 2009



Jan Dąbski, ur. 1953 r., Fot. Chełm 2008



Grupa nr 5:

Proszę ułożyć tekst (zaczynający się i kończący podanymi wypowiedziami), który stanie się częścią audycji radiowej, Wybierzcie spośród siebie osobę, która przeczyta tekst do nagrania. Nagranie ma trwać jedną minutę.

Ani rodzina Gipszów ani Grzesiuków nie chciała się przyznać do faktu ukrywania, ponieważ ...

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

...Rodzina Grzesiuków została odznaczona medalem „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata” w 2000 roku.

Feliks Grzesiuk, Chełm, dwudziestolecie międzywojenne.



Aniela Grzesiuk, Chełm 1937.



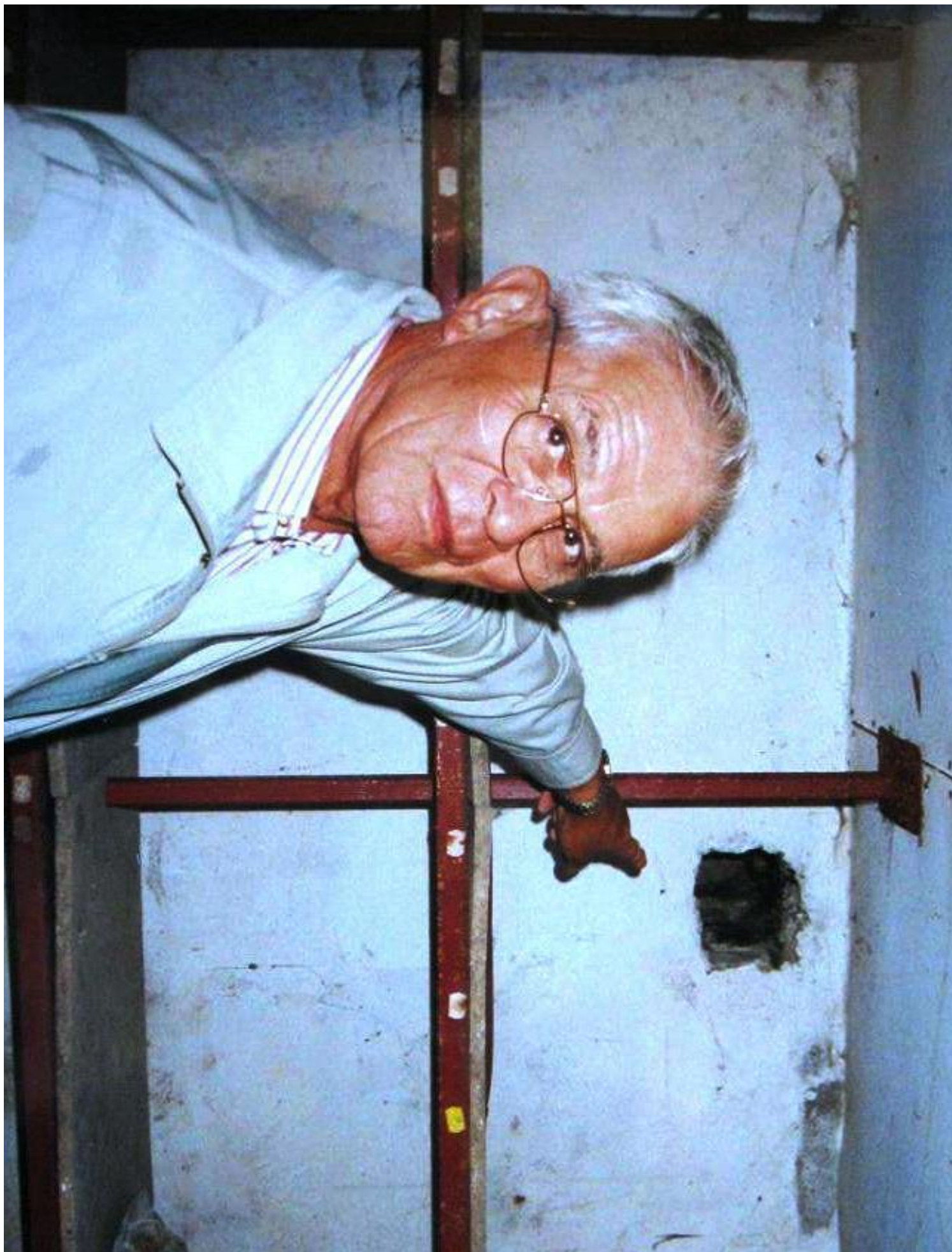
Rachela Gipsz z synami, Bencjonem i Jakubem (siedzi), 1947.



Rachel (Gipsz) Drutin, matka Jakuba i Bencjona (Gipsz) Drutina, 1985 rok.



Bencjon Drutin w piwnicy, w której ukrywał się z matką i bratem.



Bencjon Drutin (po prawej) z żoną i Janem Dąbskim przed budynkiem dawnego domu Grzesiuków, w którego piwnicy ukrywała się rodzina Gipszów. Chełm 1999.



**Dom Grzesiuków, miejsce ukrywania się rodziny Gipsz, Racheli, Jakuba i Bencjona Drutin
(nazwisko po drugim mężu Racheli Gipsz), 1939 rok.**



**Tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” jest nadawany przez państwo Izrael osobom, które ratowały Żydów podczas II wojny światowej.
Najliczniejszą grupą narodowościową wśród odznaczonych są Polacy.
Za pomoc Żydom groziła w Polsce kara śmierci.
Ok. 300 tys. Polaków zdecydowało się udzielić pomocy Żydom.
Podczas wojny zginęło ok. 6 milionów Żydów, połowa z nich była obywatelami Polski.**

**Tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” jest nadawany przez państwo Izrael osobom, które ratowały Żydów podczas II wojny światowej.
Najliczniejszą grupą narodowościową wśród odznaczonych są Polacy.
Za pomoc Żydom groziła w Polsce kara śmierci.
Ok. 300 tys. Polaków zdecydowało się udzielić pomocy Żydom.
Podczas wojny zginęło ok. 6 milionów Żydów, połowa z nich była obywatelami Polski.**

**Tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” jest nadawany przez państwo Izrael osobom, które ratowały Żydów podczas II wojny światowej.
Najliczniejszą grupą narodowościową wśród odznaczonych są Polacy.
Za pomoc Żydom groziła w Polsce kara śmierci.
Ok. 300 tys. Polaków zdecydowało się udzielić pomocy Żydom.
Podczas wojny zginęło ok. 6 milionów Żydów, połowa z nich była obywatelami Polski.**

**Tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” jest nadawany przez państwo Izrael osobom, które ratowały Żydów podczas II wojny światowej.
Najliczniejszą grupą narodowościową wśród odznaczonych są Polacy.
Za pomoc Żydom groziła w Polsce kara śmierci.
Ok. 300 tys. Polaków zdecydowało się udzielić pomocy Żydom.
Podczas wojny zginęło ok. 6 milionów Żydów, połowa z nich była obywatelami Polski.**

**Tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” jest nadawany przez państwo Izrael osobom, które ratowały Żydów podczas II wojny światowej.
Najliczniejszą grupą narodowościową wśród odznaczonych są Polacy.
Za pomoc Żydom groziła w Polsce kara śmierci.
Ok. 300 tys. Polaków zdecydowało się udzielić pomocy Żydom.
Podczas wojny zginęło ok. 6 milionów Żydów, połowa z nich była obywatelami Polski.**